

Krzysztof Jodłowski

Starodruk "Wielkimi wsławiona cudami" opisujący dzieje cudownego obrazu Matki Boskiej z Szamotuł i łaski przy nim wyproszone : przyczynek do historii kultury religijnej doby baroku w Wielkopolsce

Ochrona Zabytków 52/3 (206), 304-311

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STARODRUK WIELKIMI WŚLAWIONA CUDAMI OPISUJĄCY DZIEJE CUDOWNEGO OBRAZU MATKI BOSKIEJ Z SZAMOTUŁ I ŁASKI PRZY NIM WYPROSZONE — PRZYZYNEK DO HISTORII KULTURY RELIGIJNEJ DOBY BAROKU W WIELKOPOLSCE*

W zbiorach Biblioteki Głównej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu znajduje się niezwykle ciekawy starodruk, noszący „lokciowy” (zeby przypomnieć określenie prof. Juliana Krzyżanowskiego) tytuł *Wielkimi wstawiona cudami w obrazie sławnej kollegiaty szamotulskiej Najdostojniejsza Jedyne Boga Matka Maria, w roku 1666 dnia 15 maja światu polskiemu za cudowną ogłoszona, a w roku 1687 za pozwoleniem Jaśnie Wielmożnego Jegomości Księdza Hieronima z Wielkiego Chrzóstowa Wierzbowskiego (...) a za pilnym staraniem wielebnego duchowieństwa szamotulskiego do druku z cudami podana, ku większej Chwale Bożej i czci Boga Rodzicy Panny*. Książeczka owa opuściła prasę poznańskiego typografa, ks. Wojciecha Laktańskiego, w roku 1687¹. Ten niewielki (ok. 17 x 14 cm), liczący 20 nienumerowanych kart druk nie wyróżnia się niczym szczególnym na tle bogatego siedemnastowiecznego piśmiennictwa religijnego. Jego typowość sprawia, że może być on dla dzisiejszego czytelnika interesujący nie tylko jako najstarsze świadectwo kultu, jakim otaczano obraz Matki Boskiej Szamotulskiej², lecz także jako cenne źródło informacji na temat polskiej kultury religijnej doby baroku.

Wydawca dziełka, ks. Wojciech Laktański³ z pochodzenia był najprawdopodobniej Wielkopolaninem. Data jego urodzenia nie jest znana. W Poznaniu ukończył Akademię Lubrańskiego, następnie studiował w Krakowie, uzyskując tytuł doktora filozofii. Wkrótce też przyjął święcenia kapłańskie. W 1654 r. był już

w Poznaniu, gdzie pełnił funkcję wikariusza kościoła katedralnego. Później piastował szereg innych stanowisk (od 1664 r. — pisarza kapituły, od 1675 r. — notariusza konsystorza poznańskiego, penitencjariusza kościoła katedralnego, kustosa kolegiaty NMP, proboszcza parafii św. Mikołaja, od 1689 r. — kanonika kapituły poznańskiej).

W maju 1689 r., po śmierci Wojciecha Regulusa Młodujewicza, właściciela poznańskiej drukarni, należącej niegdyś do Wolrabów, kapituła oddelegowała Laktańskiego na stanowisko jej dyrektora. W lipcu tego roku Laktański nabył oficynę od spadkobierców Młodujewicza, kierując nią aż do śmierci (28 listopada 1689 r.). Ogółem w drukarni Laktańskiego wydano co najmniej 86 druków. Głównie były to panegiryki i literatura dewocyjna, której przykładem jest interesujący nas starodruk.

Książeczka napisana została w języku polskim, jedynie niektóre partie tekstu — po łacinie. Wydawca użył czcionki o zróżnicowanej wielkości i kroju — głównie antykwy lub kursywy, czasem też pisma gotyckiego. Dekoracja typograficzna jest nader skromna. Składają się nań listwy z ozdobników, oddzielające poszczególne partie tekstu, wykonana również z ozdobników ramka strony tytułowej oraz dwie winiетки. Ponadto na karcie 1v umieszczono wykonany techniką graficzną „Conterfe[c]t obrazu Panny Przenajświętszej cudami wstawionej w kościele szamotulskim”.

* Tekst niniejszy stanowi zmienioną i rozszerzoną wersję komunikatu wygłoszonego przez autora na konferencji „Balkanicum II” w Poznaniu we wrześniu 1983 r., opublikowanego pt. *Ikona Matki Boskiej z Szamotuł. Ze studiów nad funkcjonowaniem sztuki bizantyńskiej na ziemiach polskich w czasach nowożytnych* w czasopiśmie „Balkanica Posnaniensia”, IV, 1989, s. 265–273; poszerzona wersja tego komunikatu ukazała się ponadto w publikacji *Chrześcijański Wschód a kultura polska*, pod red. R. Łuźnego, Lublin 1989, s. 335–346.

1. Starodruk nie jest notowany przez Estreichera. Egzemplarz zachowany w zbiorach Biblioteki Głównej UAM oznaczony jest sygnaturą SD 3964 I. Inny egzemplarz (uszkodzony), z którego korzystał ks. Czesław Kałużyński (zob. przyp. 2), przechowywany dawniej w szamotulskim archiwum parafialnym — obecnie zaginął.

2. Obszerną informację o Matce Boskiej Szamotulskiej zamieścił ks. J. Łukaszewicz, *Krótki opis historyczny kościołów parochialnych (...) w dawnej diecezji poznańskiej*, t. I, Poznań 1838, s. 301–304. W 1884 r. ukazała się notatka J. Chociszewskiego, *Cudowny obraz w Szamotułach*, (w:) *Piast: kalendarz [polski ludowy na rok] 1884*, s. 15. Obraz szamotulski wymianiany jest we wszystkich najstarszych zestawieniach cudownych wizerunków maryjnych w Polsce (S. Ba-

raż, *Cudowne obrazy Matki Najświętszej w Polsce*, Lwów 1891, s. 260–261; O. Waclaw z Sulgostowa [Waclaw Nowakowski], *O cudownych obrazach w Polsce Przenajświętszej Matki Bożej: wiadomości historyczne, bibliograficzne i ikonograficzne*, Lwów 1902, s. 647; A. Fridrich, *Historie cudownych obrazów Najświętszej Marii Panny w Polsce*, t. 1, Kraków 1903, s. 208–210). Artykuły na jego temat odnaleźć też można w „Albumie Przewodnika Katolickiego” 1907, nr 5, s. 44–48, jak również w jednym z numerów czasopisma „Z grodu Halszki”, II, 1931 nr 3, s. 30 (*Historia obrazu Matki Boskiej Szamotulskiej*, oprac. X. A. S.). Najpoważniejszą — jak dotąd — próbą odtworzenia dziejów obrazu jest nieopublikowana monografia pióra ks. C. Kałużyńskiego, *Cudowny obraz Matki Boskiej Szamotulskiej*, mpis w zbiorach archiwum parafialnego w Szamotułach.

3. Informacje na temat ks. W. Laktańskiego i jego oficyny opracowano na podstawie następujących pozycji: *Wielkopolski Słownik Biograficzny*, przewodniczący komitetu red. A. Gąsiorowski, Warszawa–Poznań 1981, s. 403–404; J. Sójka, *Z dziejów drukarstwa w Poznaniu w XVII wieku*, Poznań 1976, s. 31–36, 142–143; *Drukarze dawnej Polski od XV do XVII wieku*, t. III, cz. 1: *Wielkopolska*, oprac. A. Kawecka–Gryczowa, K. Korotajowa, J. Sójka, Wrocław 1977, s. 152–155.

Dzielko dedykowane jest ówczesnemu właścicielowi Szamotuł, podkomorzemu wschowskiemu Janowi Korzbock Łąckiemu. Składa się ono z kilku części. Dwie pierwsze z nich to akta komisji powołanych dla zbadania okoliczności cudownych wydarzeń, związanych z naszym obrazem: „*Acta primae commissiois. Świadcstwa i relacje poprzysiężonych świadków*” i „*Acta secundae commissiois expeditae*”. Następnie zamieszczono „*Łaski i dobrodziejstwa przez przyczynę Najświętszej Panny Szamotulskiej różnych czasów otrzymane, już po skończonych finaliter dwóch (sic!) komisjach poprzysiężone*”: „*Łaski w roku 1675 otrzymane*”, „*Łaski i dobrodziejstwa od Najświętszego Boga Rodzicy Panny w szamotulskim obra[zie] cudownym otrzymane w roku 1686*” i „*Łaski w roku 1687 otrzymane*”. Na ostatnich stronach druku odbito „*Pieśń o cudownym obrazie Panny Maryi Szamotulskiej*” — typowy przykład siedemnastowiecznej pieśni maryjnej związanej z określonym miejscem i obiektem kultu. Ponadto pomiędzy dedykacją a tekstem akt komisji znajduje się krótka „*Przeostroga do nabożnego czytelnika*”.

Omawiany starodruk stanowi najważniejsze źródło, pozwalające odtworzyć historię obrazu szamotulskiego od czasu, gdy znalazł się on na terenie Rzeczypospolitej. Pewnych informacji dostarczają ponadto dwa inne źródła: „*Descriptio miraculosae imaginis BMV in Arce Szamotulensi. Lumn Anno Dmi 1666*” ks. Jana Wirobowskiego (tekst ten znajdował się w jednej z ksiąg, przechowywanych w szamotulskim archiwum parafialnym, obecnie zaginionej) oraz opis ks. Franciszka Bonawentury Brzezińskiego, zachowany w *Regestrum*, przechowywanym we wspomnianym wyżej Archiwum⁴.

Czegóż to mógł dowiedzieć się wspomniany wyżej „*nabożny czytelnik*”? Jakich wiadomości dostarcza starodruk dzisiejszemu badaczowi życia religijnego w dawnej Polsce?

Pierwotnym właścicielem obrazu był pewien „*Pan znaczny moskiewski*”. Podczas jednej z wojen, jakie prowadził król Jan Kazimierz z Moskwą, dostał się on wraz z żoną do niewoli. Jeden z dworzan królewskich, starosta feliński i obornicki, późniejszy „*świętobliwy i bogobojny pepliński opat*”, ówczesny dzierżawca szamotulski, Aleksander Ludwik Wolff, widząc u jeńca wizerunek Matki Boskiej, zapragnął mieć go na własność. Wielokrotnie odwiedzał kniazia w więzieniu, prosząc go o podarowanie obrazu, jednak ten kategorycznie odmawiał, odrzucając nawet propozycję wolności, jaką starosta obiecywał wyjednać u króla. Dopiero po śmierci kniazia, który — nie doczekawszy powrotu do Moskwy — zmarł w Warszawie, Wolff „*tego obrazu sposobem podarowanym dostał był*” od jego żony w zamian za wyjednaną dla niej wolność. Następnie wizerunek przywieziony został do Szamotuł i umieszczony pośród innych obrazów w kaplicy zamkowej.

Pewnego dnia, będąc w kaplicy, Wolff zauważył... ale może starosta feliński i obornicki sam o tym opowie. Oto co zeznawał on później na ten temat przed specjalną komisją, powołaną w połowie maja 1665 r. przez biskupa poznańskiego Stefana Wierzbowskiego (w jej skład wchodził: ks. Stefan Moręski, kanonik poznański, ks. Tomasz Kłotno, proboszcz szamotulski i ks. Tomasz Młodzianowski, S. J., profesor teologii):

„*Rok musi być więcy, kiedym ten obraz postanowił w tym kącie pod obiciem (...) z którego miejsca nigdy nie ruchał, klucz od tej Kaplice zawsze przy sobie miałem a w niebytności mojej zawsze zostawał przy małżonce mojej (...) Do miejsca tego, które w tak pilnym zawarciu zostawało, w dzień Świętego Marka, w sobotę, to jest 25. Aprilis w roku 1665 przyszedłszy, zwołałem sobie Władysława Cielickiego pokojowego mego, żeby spisował mi obraz w kaplicy, którym chciałem pochować, wybierając się w daleką drogę (...) Udałem się do tamtego miejsca, w którym ten obraz był (...) obaczyłem, że się połyskuje coś na obrazie (choć to tam ciemne jest miejsce). W tym cofnąłem się zląszy się i zwołałem: Cielicki, dla Boga, co się dzieje? Patrz, zapytałem go, jeżeli co widzi? Odpowiedział, że widzę, że się coś połyskuje”. Na pytanie komisji: „*Coś też Waszmość Mości Pan przy tym pierwszym postrzeżeniu na duszy swojej uczuł?*” Wolff odpowiedział: „*Strach, jakoby po mnie mrówki chodziły. W tym [m] na małżonkę moją zwołał, i na wszystkich, którzy byli w pokoju: patrzcie, co się dzieje. A obrazu po staremu nie ruchałem, aż dopiero za przysięciem małżonki mojej, i było nas męskiej płci czterech a białych głów trzy, dopiero dobył onego obrazu i wszyskiem go pokazał (...) z bliska w rękę go już mając, pilniem się przypatrował (...) nie mogę inaczej mówić, tylko krople krwawe dwie wielkie, znaczne z jednego i drugiego boku twarzy, trzecia średnia od czoła Najświętszej Panny przez twarz, przez usta, i rączkę Pana Jezusa, aż do ramy idące (...) Postrzegła też tego małżonka moja, i uznała, że to tam była krew, i chciała nabrać na chustkę i do skaplerza sobie włożyć, ale ja jej nie pozwoliłem; toż uznali i drudzy, którzy tam byli. Posłałem tedy in instantio po Jegomości księdza proboszcza jako pasterza, który przyszedł z księdzem Wojciechem Maszczyńskim kanonikiem szamotulskim (...) po tym posłałem po malarza, który gdy mu zadawał ksiądz Maszczyński, że to pokost puścił, negował tego, tak powiedając, że my dla tego pokost kładziemy, aby farba nie puszczała (...) Posłałem zaraz po pana burmistrza szamotulskiego, po Sztubę i Kayzdra (...) że gdyby była tego potrzeba, aby zeznali officiose że to widzieli (...) Potym przyszedł Jan cyrulik heretyk, po którego dla zdrowia posłał, temum obraz pokazał, który uznawał to, że czerwone krople były, i z wielkim podziwieniem, com umyślnie upatrował, bo był consternatus, i postrzegłem też w oczach jego. Zastoniłem tę framużkę*”*

4. Oba te teksty znam jedynie z obszernych fragmentów, jakie przytoczył ks. Czesław Kałużyński w swojej monografii, op. cit.

(w której był obraz) *velum białem jedwabnicowem, lampę zapaloną postawiwszy, i tagem odszedł, kaplicę zawarszy, klucz przy sobie mając (...)*⁵.

Zeznanie Wolffa potwierdził następnie jego pokojowy Władysław Cielicki, malarz Leonard Lejman, burmistrz Michał Wagner oraz mieszczanie szamotulscy Jan Sztaba i Jan Kayzder (ten pierwszy przytomnie „*się do tego obrazu ofiarował, jeżeliby mi dał Pan Bóg Strzeleckim Królem zostać*”), a także *chirurgus* Jan Arnold Icklen, ewangelik. Wysłuchawszy wszystkich świadków Komisja orzekła, iż zjawisko miało charakter nadprzyrodzony oraz nakazała przeniesienie obrazu do skarbcza kolegiaty, na koniec dodając: „*jeżeli P[an] Bóg po pierwszej Commisyi i inquisityi względem obrazu Najświętszej Panny Szamotulskiej nowe jakie cudo (albo cuda), lubo też szczególne (sic!) jakie dobrodziejstwa (łaskę) przez ofiarowanie się do tego obrazu uczyni (...)* to zostanie on do czci publicznej wyniesiony”⁶.

Wkrótce też w Szamotułach oraz w ich bliższej i dalszej okolicy zaczęły dziać się liczne cuda. Do ich zbadania powołano 7 czerwca 1666 r. drugą komisję. Oto co na przykład opowiedział przed jej obliczem wspomniany już burmistrz Szamotuł, Michał Wagner: „*Niedziel dziewięć minęło temu w piątek, dziecię moje imieniem Anna w trzecim roku wpadła była jekiemiś sposobem do piwnicy (...) i jak tam długo była nie wiem. Czeladnik mój idąc mimo piwnicy, wzięła go jakaś chęć aby tam spojrzeć (...) i wszedł do piwnicy, aż spojrzawszy obaczy pomienioną córeczkę moją (...) Piwo tam młode było, które na ten czas robiło, i tak ją na śmierć zaraziło (...) Wyniozszy dziecię zawołał na mię ojca strapionego: naści ojczyste dziecię umarłe (...) W tym zalu moim westchnąłem do Najświętszej Panny Szamotulskiej kilka razy (...) jeszcze barzej była skrzepla, to jest zdrzętwiała (...) Odetchnęła, dopiero Panu Bogu naprzód, a potem Najświętszej Pannie Szamotulskiej podziękowałem, a w tym trzy razy kichnęła i ożyła*”⁷.

Inna przygoda spotkała Aleksandra Krępkowskiego. Opowiadał: „*Pokąsał nas był dwuch (sic!) pies wściekły, nieboszczyka pana Wodzińskiego i mnie, ale daleko szkodliwi mnie, bo mi przejął rękę przez tokieć z obydwu stron, towarzysz mój z tego razu umarł, a ja zaraz na początku uczyniwszy ślub do Najświętszej Panny Szamotulskiej, z nadzieją żem miał z tego niebezpieczeństwa wynieść, zdrowym został, w czym uznałem szczególną (sic!) łaskę Najświętszej Panny Szamotulskiej, bo i sama blizna, która mi została, pokazuje, że to był raz śmiertelny, i cyrulik sam mówił (...) szczęście będzie, jeżeli się wybiega*”⁸.

Izabela Maria Tarłówna, wojewodzianka lubelska „*chorowała przez ćwierć roku na garło (...) i doktorowie powiedzieli, że się piekielny ogień miał wrzucić*”. Słyszac od Wolffa o cudownym obrazie „*ofiarowała się, i rodzicy Ichmość ofiarowali ją do Najświętszej Panny Szamotulskiej, barzo po tym prędko ozdrowiała*”⁹.

Po wysłuchaniu tych i szeregu innych relacji świadków na temat łask, jakich doznali, uciekając się pod opiekę Szamotuł Pani, komisja zebrała się na naradę, aby na podstawie przepisów Soboru Trydenckiego o obrazach świętych orzec, czy ikona szamotulska może być wystawiona do czci publicznej jako cudowna. W aktach owej komisji czytamy m.in.: „*jednomyslnie uznaliśmy, iż to wszystko działo się przeciwko zwyktemu biegowi rzeczy za orędownictwem wielkiej Bogarodzicielki, okazującym się bezpośrednio w tym obrazie*”¹⁰. W związku z tym ikonę zalecono przenieść na zamek, aby następnie uroczyście wprowadzić ją do kolegiaty, do kaplicy św. Anny. Wprowadzenie to miało miejsce niedługo potem, „*z wielką uroczystością w dzień śliczny nader i wesoly Trójce Przenajświętszej roku 1666, przy niepoliczonych gromadach nad jedenaście tysięcy różnego stanu płci obojej ludzi i duchowieństwa tak świeckiego jako i zakonnego*”¹¹.

Procesja posuwała się ulicami miasta, pokrytymi dywanami i ozdobionymi specjalnie na tę okazję przygotowanymi drewnianymi bramami, na których umieszczono herby oraz teksty pieśni. Po wprowadzeniu do kolegiaty obraz umieszczono — wbrew zaleceniom komisji — w ołtarzu głównym. Liczba zgromadzonych była tak duża, że — jak zanotował ks. Wirobowski — „*choć się gotowali tak długi czas, i piw tak wiele nawieźli z różnych miast, jednak chleba, piw, wody nawet samej w studniach zabrakło, i nie każdemu dało się bydź uczestnikiem widzieć tego obrazu*”¹².

W ołtarzu głównym cudowny wizerunek znajdował się niezbyt długo, gdyż — jak podaje ks. Brzeziński — już po roku został dla niego ołtarz „*włoską modą, snycerską robotą wystawiony Anno 1667 (...) przez sławetnego pana Jana Anuszczyka, snycerza tumskiego poznańskiego, za staraniem i promocją Wielmożnego Jegomości Pana Aleksandra Wolffa (...)*. Ołtarz wystawiony wszystek z gruszkowego drzewa (...) Rzeźba snycerską robotą miejscami wiązana, miejscami w essy różne po wszystkim ołtarzu zdobiona (...). Ten ołtarz wyzłocony w roku 1672 przez sławetnego pana Lenarta Lejmana, malarza szamotulskiego”¹³.

5. *Wielkimi wstawiona cudami*, k. 3r–4v. Transkrypcje wszystkich cytowanych fragmentów przygotowane zostały zgodnie z wymogami *Zasad wydawania tekstów staropolskich: projekt*, oprac. Konrad Górski [i in.]. — Wrocław 1955. Za pomoc w tym zakresie w tym miejscu serdecznie dziękuję Panu dr. Andrzejowi Sieradzkiemu z Instytutu Filologii Polskiej UAM w Poznaniu.

6. *Ibid.*, k. 8r.

7. *Ibid.*

8. *Ibid.*, k. 9r–9v.

9. *Ibid.*, k. 12r.

10. *Ibid.*, k. 15r., tłum. ks. Czesław Kalużyński, op. cit., s. 29.

11. *Ibid.*, k. 2r.

12. *Descriptio miraculosae imaginis B. M. V. in Arce Szamotulensi. Lumn Anno Dmi 1666* [ks. Jan Wirobowski], cyt. wg ks. Czesława Kalużyńskiego, op. cit., S. 36.

13. Opis ks. Franciszka Bonawentury Brzezińskiego w *Regestrum archiwum parafialnego w Szamotułach*, cyt. wg jw., s. 39.

Z zachowanych opisów ołtarza¹⁴ wynika, iż pierwotnie składał się on z trzech części. Do dwukondygnacyjnej części środkowej przylegały części boczne, w ich dolnych kondygnacjach znajdowały się bramki. W centralnej części, w dolnej kondygnacji, na czerwonym aksamitnym tle umieszczono cudowny wizerunek. Obraz zdobiła złota sukienka. Dookoła znajdowały się liczne rzeźbione i malowane postacie aniołów i świętych, w zwieńczeniu — postać Boga Ojca. Na wszystkich częściach ołtarza rozmieszczone były wota.

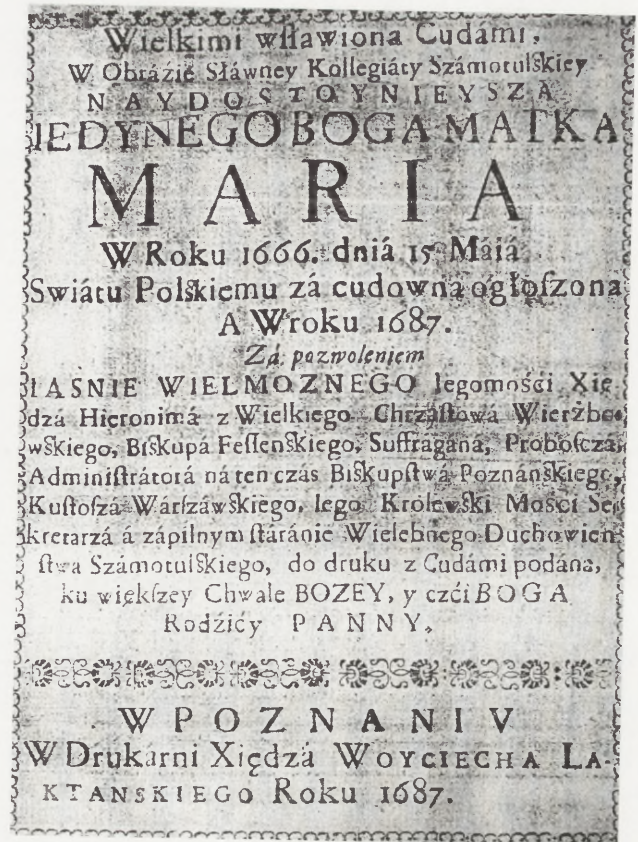
Na przełomie XVII i XVIII w. ołtarz zmienił wygląd: 4 września 1699 r. między ks. Brzezińskim a złotnikiem Michałem Meissnerem „stanęła pewna i nieodmienna ugoda na wystawienie sztuki srebrnozłocistej albo sukienki na cudowny obraz (...) jako to górą nad obrazem namiot (...) nad ramą mitra kamieniami sadzona (...) dołem pod ramą dwóch aniołów w dalmatykach pozłocistych klęcząc wachle w jednej ręce, w drugiej ramę trzymających (...) jako najlepiej, najodborniej, najporządniej jako będzie mógł pomieniony pan złotnik wykształtować”. Oprócz sukienki wykonano wtedy szereg innych ozdób. Nie istniały już w tym czasie części boczne ołtarza, co wynika z zachowanych opisów¹⁵.

Schylek XVII i początek XVIII stulecia to szczytowy okres rozwoju kultu Matki Boskiej Szamotulskiej. Zachowały się liczne opisy cudów i łask, jakimi obdarzeni zostali wierni, uciekający się pod Jej opiekę. Ks. Wirobowski pisał na ten temat: „u obrazu tego doznało wielu ludzi łask i niezliczonych dobrodziejstw — i sami panowie, ubodzy i królowie, ktokolwiek się ofiarował — zdrów był: chorzy, trędowaci, ślepi, chromi i ja sam piszący to”¹⁶.

Wiele z owych dobrodziejstw wymienia ks. Laktański w swym dziełku. Przytaczanie ich wszystkich zajęłoby zbyt wiele miejsca, ograniczymy się zatem do paru przykładów. W roku 1675 „Jejmość Pani Constantia Sobocka, zeznała pod sumnieniem, iż na oczy przez długi czas tak barzo chorowała, że też nic a nic widzieć nie mogła, do Szamotul ofiarowana, dała srebrne oczy, przejrzała i pocieszona została. Taż Jejmość zeznała, że gdy małżonek jej ostatnie chorował, desperując o zdrowie jego, gdy go ofiarowała do Szamotul, do zdrowia przyszedł, i tabliczkę srebrną za pocieszenie Matce Bożej oddała; (...) dziewczyna w majątności jej na imię Dorothea, wpadłszy w chorobę niezrozumiałą, bo całe zchorowałszy i zmąsły straciwszy, w tej chorobie trwał

14. Teksty opisów ks. Jana Wirobowskiego i ks. Franciszka Bonawentury Brzezińskiego przytacza i interpretuje ks. Czesław Kalużyński, op. cit., s. 47 i nast.

15. Tekst umowy w *Regestrum* archiwum parafialnego w Szamotulach cyt. wg ks. Czesława Kalużyńskiego, op. cit., s. 96 i nast. Przytoczone teksty pozwoliły zweryfikować poglądy na autorstwo i czas powstania ołtarza, dotychczas datowanego na 1701 r. i przypisywanego Antoniemu Swachowi. Zob. *Katalog zabytków sztuki w Polsce* (dalej: KZSP), t. 5, z. 23, s. 27. Tymczasem z tekstów umów i opisów wynika, iż ołtarz, dzieło snycerza Jana Anuszczyka, powstał w 1667 r. Następnie, na przełomie XVII i XVIII w. został on przebudowany, a złotnik poznański, Michał Meissner wykonał



1. Wielkimi wslawiona cudami (...), Poznań 1687, karta tytułowa starodruku. Wszystkie fot. T. Łuczak, 1999

1. Wielkimi wslawiona cudami (...), Poznań 1687, title page of the old print. All photos: T. Łuczak 1999

ła niemal przez puł roka (sic!), gdy różne sposoby dawali na uleczenie i rady, nic jednak nie pomogło, każala ją tedy zawieść do Szamotul do obrazu Najświętszej Panny, nazad zdrową przywieziono (...)"¹⁷.

Zdarzały się też i inne cuda. Oto na przykład w roku 1686 „jeden pojmaniec polski szlachcic, będąc w pojmaniu od Turków i u nich w więzieniu zostając przez długi czas, ofiarował się do Wielkiej Polski, do obrazu szamotulskiego Najświętszej Panny, cudownie wybawiony został”, natomiast „Balcer, z Straszewa młynarz, zeznał pod sumnieniem, iż wół jego w rzekę wpadł, przez dwa dni w wodzie zostawał, potem znaleziony, i na brzeg wyciągniony, ofiarowany do szamotulskiego obrazu, przyszedł do siebie i ozdrowiał”¹⁸.

dla niego szereg ozdób, do czego odnosi się najprawdopodobniej data 1701 umieszczona w kartuszu wieńczącym. Przedmioty (wota, bizuteria, numizmaty itp.) przekazane Meissnerowi w roku 1699 przez parafię szamotulską wymienia ks. Józef Łukaszewicz, op. cit., s. XXXIII-XXXIV. Ołtarz „Szamotul Pani” był konserwowany w 2 poł. lat osiemdziesiątych XX w. przez ks. Stefana Tomaszewicza (dokumentacja Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Poznaniu — karta zabytku ruchomego, 1969, oprac. Barbara Dembińska).

16. *Descriptio miraculosae imaginis B. M. V...*, cyt. wg ks. Czesława Kalużyńskiego, op. cit.

17. *Wielkimi wslawiona cudami*, k. 16r.

18. *Ibid.*, k. 17r.



2. Szamotuly, kościół parafialny p.w. NMP i św. Stanisława bpa. Ikona Matki Boskiej z dzieciątkiem, 1 poł. XVII w.

2. Szamotuly. Parish church of the Holy Virgin Mary and St. Stanislaw the Bishop. Icon of Our Lady with Child, first half of the seventeenth century

O liczbie cudów świadczyły wota, zawieszane na ołtarzu i gromadzone w skarbcu. Ofiarowywano je nie tylko jako wyraz wdzięczności za doznane dobrodziejstwa, lecz także w oczekiwaniu na nie. Były to najczęściej tabliczki srebrne, większe lub mniejsze, z wizerunkiem Marii lub innego świętego, adorowanego przez klęczące postacie. Obok tabliczek spisy notują złote i srebrne pierścienie, monety, krzyżyki, a także wizerunki rozmaitych zwierząt oraz części ciała: głowy, nogi, ręce, oczy, zęby itd. Podziękowania najczęściej dotyczyły cudownego uzdrowienia, wierzone jednak, iż ofiarowanie się pod opiekę Matki Boskiej pomoże w rozwiązaniu całkiem innych problemów. Na przykład Katarzyna Radlicka, sędzina nakielska „dała tablicę na dwóch (sic!) łańcuszkach — N[ajświętsza] P[anna] w obłokach, pod nią osoba wyrysowana klęczy (...), z napisem: *Votum to dane za bydło rogate, konie i owce, które bardzo zdychało, a po tym danym wocie prętko przestało, i żadne nie zdechło*”, natomiast „p[an] Stefan Żepański dał tabliczkę, że widelce srebrne ukradzione znalazły się”. Jakiś Pan Gronowski „widząc wielkie zamieszanie i niezgodę circa electionem Regis Poloniae obiecał tabliczkę dać N[ajś-

więtszej] P[annie] Szamotulskiej, aby ona interesią swoją u Syna wyprosiła jedność między rozważnionymi elektorami” zaś niejaki Jakub Chudzik z Ostroroga ofiarował krzyżyk z relikwiami „aby Pan Bóg za przyczyną Matki Swej pobłogosławił w wyrobie piwa”¹⁹.

Cudowną moc obrazu znał także król Jan Kazimierz. Oto co na ten temat zeznawał przed wspomnianą już komisją Aleksander Wolff: „Referowałem Królowi Jegomości (...) o objawieniu obrazu w zamku szamotulskim, słuchał tego Król Jegomość z nabożeństwem wiekiem (...). Odwiodszy mnie Król Jegomość rzecze: ofiaruj mnie do tej Najświętszej Panny, aby bez krwi rozlania pokój się teraz zawarł, a ja dam złotą sukienkę na obraz, i lampę (...). I Pan Bóg za przyczyną Najświętszej Panny sprawił, że bez krwi wylania pokój się zawarł”²⁰. Król słowa dotrzymał: w roku 1668, w rocznicę przeniesienia obrazu do kolegiaty, Wolff przekazał ofiarowane przez niego dary, m.in. „sukienkę złotą”.

Jan Kazimierz nie był jedynym monarchą, którego losy zetknęły z obrazem szamotulskim. Historia cudownego wizerunku związana jest także z osobą Jana III Sobieskiego. Legenda głosi, iż kolejny właściciel Szamotuł, Jan Korzbok Łącki, towarzysząc królowi w wyprawie wiedeńskiej, zabrał ikonę ze sobą. Przed tym obrazem król podobno modlił się podczas mszy świętej odprawionej pod Kahlenbergiem. Według miejscowej tradycji Jan III po powrocie spod Wiednia miał darować kościołowi szamotulskiemu ołtarzyk połowy²¹.

Jest faktem, że Łącki był pod Wiedniem. Trudno jednak ustalić, czy rzeczywiście wziął obraz ze sobą. Natomiast jest bardzo prawdopodobne, że król znał cudowną moc wizerunku. Świadczy o tym tekst *Pieśni o cudownym obrazie Panny Maryi Szamotulskiej*²², w którym pojawia się imię Jana III

„Królewskie trony, Pańskie Majestaty,
Ślub ci oddały w sukience bogatej,
Złotem pokrywszy, przez Jana Trzeciego
Pana i Króla, Monarchy Polskiego

Tegoś w wojennej porze ratował,
Od krwi wylania dziwnieś zachowała,
gdy wojsko swoje twej oddał opiece,
Oddał wódz wielki w macierzyńskie ręce”

Inną formą, w jakiej wyrażano wdzięczność za doznane dobrodziejstwa, a także polecano siebie i najbliższych Matce Boskiej Szamotulskiej, były msze święte, „na które ludzie z różnych prowincji, miast, wsiów i cudzych krajów przychodzący do cudownego obrazu Najświętszej Panny ofiarują (dają), ażeby były odprawione przy obrazie albo ołtarzu jej”. Msze te odprawiane były „tak przez przychodzących kapłanów jako i domowych, którzy niemal od poranka aż do samego

19. Opis ks. Franciszka Bonawentury Brzezińskiego, cyt. wg ks. Czesława Kałużyńskiego, op. cit., s. 159, 186.

20. *Wielkimi wstawiona cudami*, k. 11v–12r.

21. *Krótki opis historyczny...*, op. cit., s. 301.

22. *Wielkimi wstawiona cudami*, k. 18r–19r.

południa od ołtarza jeden po drugim codziennie nie odstępują”²³. Najwięcej mszy odprawiano w dzień Trójcy Świętej — rocznicę wprowadzenia obrazu do kolegiaty, a także w dzień Święta Narodzenia Najświętszej Marii Panny.

Kult, jakim otaczano obraz, znalazł też wyraz w uroczystych procesjach oraz pielgrzymkach (jak się wtedy mówiło — kompaniach) jakie przybywały do Szamotuł z okolicznych miast i wsi. O procesji wokół rynku, związanej z przeniesieniem obrazu do kolegiaty, była już mowa. W rocznicę tego wydarzenia odbyła się procesja z cudownym obrazem, tym razem po cmentarzu. W roku 1684 miał miejsce pożar Szamotuł, podczas którego spaliła się księga, w której opisywano przebieg pielgrzymek. Jednak na podstawie nielicznych zachowanych opisów można wyobrazić sobie nastroj, jaki towarzyszył tego typu uroczystościom. Oto na przykład „Anno D[omi]ni 1679 na Dzień Świętej Trójce była kompania z Ostroroga złączona i z Sierakowem. Bractwo strzeleckie z Ostroroga. Mieszczanie osobno i nabożnie parami, i dali: białogłowy osobno, osobno panny z obrazami, dość porządnie i pięknie, i gromadnie weszli i Votum oddali — na tarczy Święty Jakub Apostoł”.

Wiele lat później „Anno Domini 1750 10 augusti w sam dzień św. Wawrzyńca prowadziła kompanię Jęmość Panna Marianna Rogalińska, sędzina wschowska i starościanka obornicka (...) Była to kompania ludna, bo wszyscy mieszkańcy oborniccy i cała parafia onej asystowała. Naprzód Ś[w]. J[ana] Nepomucena obraz pięknie ubrany nosiła rada z burmistrzem. Inne obrazy według porządku nosiły panny. Na ostatku szedł wóz tryumfalny, bardzo misternie ukomodowany, którego konie ciągnęły. Na tym wozie były kształtnie i piękną robotą wyrobione Virtutes Theologicae: Fides, Spes, Charitas. Na suficie Ś[w]. Wawrzyniec. (...) Hoc quoque notandum, że na tym tryumfalnym wozie per modum geniuszów było dwóch (sic!) chłopców misternie ubranych, którzy na waltorniach delikatnie grali. Byłaby ta kompania nad inne dawniejsze piękniejsza, gdyby był ulewny deszcz nie przeszkoda”²⁴.

Przedstawione wyżej fakty — wiara w cudowną moc wizerunku szamotulskiego oraz związane z nią formy życia religijnego: ofiarowywanie wotów, udział w pielgrzymkach, procesjach i mszach — mieszczą się w ogólnym obrazie religijności poreformacyjnej, w której nad praktykowaniem cnót ewangelicznych dominowały zewnętrzne, manifestacyjne formy pobożności. Nie może to jednak przesłonić faktu, iż wiara ówczesna charakteryzowała się głęboką, bezgraniczną ufnością, wynikającą z przekonania o wpływie świata nadprzyrodzonego na losy ludzkie. Najbardziej typowym jej

przejawem był kult cudownych obrazów. Czczono ich wiele, a ich liczba w XVII i XVIII w. stale rosła. Każda niemal okolica szczyliła się posiadaniem cudownego wizerunku, przy czym największą popularnością cieszyły się obrazy Matki Boskiej: naliczono ich wówczas przeszło czterysta²⁵.

Tym, co wyróżnia Szamotuły na tle innych wielkopolskich sanktuariów maryjnych, jest nietypowość czczonego tu wizerunku. Znajdujący się w pokolegiacim kościele p. w. Najświętszej Marii Panny i św. Stanisława Biskupa obraz, do dziś otaczany żywym kultem, jest przecież niewielką (32 x 28 cm) ikoną! Datowana jest ona na 1 poł. XVII w. Przedstawia Matkę Boską z Dzieciątkiem. Namalowana została techniką temperową na desce. Konserwowano ją w okresie międzywojennym (prace przeprowadził Jan Rutkowski) i w roku 1965 (ks. Stefan Tomaszewicz)²⁶. Wizerunek szamotulski jest kopią jednej z najpopular-



3. Wielkimi wstawiona cudami (...), op. cit., Conterfiet obrazu Panny Przenaswiętszej (sic!), rycina na odwrocie karty tytułowej

3. Wielkimi wstawiona cudami (...), op. cit. Copy of the likeness of the Most Holy Virgin, illustration at the reverse of the title page

23. Opis ks. Franciszka Bonawentury Brzezińskiego, cyt. wg ks. Czesława Kałużyńskiego, op. cit., s. 85.

24. Ibid., s. 78, 81–82.

25. Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie w XVII–XVIII wieku*, Łódź, 1975, s. 103–106; K. Jodłowski, *Kult cudownych wizerunków*, (w:)

Miejsca i obiekty kultu w Wielkopolsce, pod red. D. Matyaszczyk, Poznań 1996, s. 13–39.

26. Dokumentacja Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Poznaniu — karta zabytku ruchomego, 1969, oprac. Barbara Dembińska; KZSP, t. 5, z. 23, s. 27.

niejszych na Rusi, otaczanej wielkim kultem ikony Matki Boskiej Kazańskiej. Reprezentuje ona typ pośredni wyobrażeń Bogurodzicy, łączący cechy sztywnej, reprezentacyjnej Hodegetrii oraz pełnej liryzmu, akcentującej uczuciowy związek Matki i Syna — Eleusy²⁷. Niewielkie rozmiary ikony z Szamotuł pozwalają przypuszczać, że służyła ona prywatnej dewocji. Takie niewielkie ikony bywały umieszczane w domach, w izbach modlitewnych. Często też stanowiły przedmiot podarunku²⁸.

W XVII stuleciu niewątpliwie zdawano sobie sprawę z faktu, że obraz przywieziony przez Wolffa zdecydowanie różni się swą formą od innych znanych wówczas wyobrażeń Matki Boskiej. W omawianych wyżej aktach pierwszej komisji cyrulik Jan Arnold Icklen opowiada: „Jegomość przysłał po mnie dla puszczenia krwi, i rzecze mi, wiecie co się za cudo pokazało, obraz Najświętszej Panny Moskiewskiej płakał krwawymi łzami”²⁹. Najstarszy znany opis charakteryzuje wizerunek jako „moskiewski, niewielki, szeroki i długi na pięć dwie, mniej albo więcej, greckiej kompozycji, malatury moskiewskiej na desce odmalowany, blaszkami złocistymi po bokach przyozdobiony”³⁰.

Fakt, iż zdawano sobie sprawę z odmienności ikony nie miał jednak — jak się zdaje — większych konsekwencji. Źródła nie podają żadnych — tak charakterystycznych dla obrazów bizantyńskiego kręgu kulturowego — legend na temat autorstwa św. Łukasza, cudownych translacji itp. Nie wykonywano też kopii obrazu. Jedyną znaną podobizną ikony jest wspomniany już „Conterfe[c]t”. Powtarza on ogólne zarysy kompozycji, urealnając jednak proporcje. Zachowano układ postaci, frontalizm Dzieciątka i pochylenie głowy Marii, rysy twarzy jednak zostały przedstawione w sposób zupełnie odmienny. Zastanawiający nato-

miast wydaje się upór, z jakim Wolff zabiegał o pozyskanie ikony. Być może wynikał on z tego, iż łączył on określone formy obrazu z przekonaniem o jego cudowności. Jest to jednak tylko przypuszczenie, które potwierdzić mogłoby jedynie stwierdzenie innych podobnych przypadków. Jest faktem, iż wizerunek szamotulski nie jest jedynym przykładem ikony na terenie Wielkopolski. W kaplicy Męki Pańskiej kościoła franciszkanów w Pyzdrach, w jednym z ołtarzy znajdował się „*Imago M. B. V. Consolationis, gratiosa penicullo depicta, Moschovita dicta*”³¹. Z inwentarza pośmiertnego jednego z mieszczan poznańskich wynika, że „moskiewskie obrazki” znajdowały się również w domach prywatnych³². Jednak skąpe i w dodatku pochodzące z późniejszego okresu (XVIII w.) informacje, jakie zachowały się na ten temat, nie pozwalają na sformułowanie dalej idących wniosków.

Na zakończenie wypada podkreślić fakt, iż mimo swej nietypowej ekspresji obraz nasz bez przeszkód rozpoczął nowe życie w tak odmiennym przecież świecie. W tym właśnie czasie, w 2 poł. XVII w., w Moskwie pojawiły się tendencje przeciwne wprowadzaniu elementów zachodnich do malarstwa ikonowego. Najpełniej doszły one do głosu w poglądach patriarchy Nikona, który domagał się wręcz niszczenia ikon, które były podobne do „obrazów franków”, jak również ikon malowanych „na polski sposób”³³.

Obraz, którego niezwykle dzieje przedstawione zostały powyżej, nie jest jedyną kopią ikony Matki Boskiej Kazańskiej, jaka w niecodzienny sposób trafiła do Szamotuł. W miejscowym Muzeum, gdzie zorganizowano stałą ekspozycję ikon, które usiłowano przemyścić na zachód, a które zostały odzyskane przez służby celne, jednym z eksponatów jest kolejna, tym razem XIX-wieczna kopia tej ikony!

27. Na temat ikonografii Matki Boskiej Kazańskiej zob. *Lexikon der christlichen Ikonographie*, Bd. III, Rom–Freiburg–Basel–Wien 1971; A. Prasad, *Mały słownik ikon maryjnych*, Warszawa 1996, s. 26–27.

28. O ikonie jako obiekcie prywatnej dewocji pisał m.in. E. Iwanenko, *Ikona św. Jerzego szkoły nowogrodzkiej*, „Zeszyty Naukowe UAM. Historia Sztuki” 1961, nr 3, s. 4.

29. *Wielkimi wstawiona Cudami*, k. 6r.

30. *Descriptio miraculosae imaginis B. M. V.*..., cyt. wg ks. Józefa Łukaszewicza, op. cit., s. 302.

31. W. Gałka, *Dawny klasztor franciszkanów w Pyzdrach: dokumentacja historyczno-architektoniczna*, Poznań 1980, s. 100, mpis Wielkopolskiego Ośrodka Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego.

32. W. Gałka, *Wystrój i wyposażenie kamienic poznańskich na podstawie XVII- i XVIII-wiecznych źródeł archiwalnych*, „Kronika Miasta Poznania” 1994, nr 1/2, s. 121.

33. B. Dąb-Kalinowska, *Teologia ikony w 2 połowie XVII wieku*, „Artium Quaestiones”, II, Poznań 1983, s. 38–39.

The Old Print *Wielkimi wstawiona cudami* (Celebrated for Great Miracles), Describing the History of the Miraculous Likeness of Our Lady of Szamotuły and the Obtained Favours — a Contribution to the History of Baroque Religious Culture in Great Poland

The presented article is devoted to one of the old prints found in the collections of the Main Library at the Adam Mickiewicz University in Poznań (SD 3964 I). This book, issued in 1687 by Rev. Wojciech Laktański, a Poznań canon, deals with a small, seventeenth-century icon, to this day featured in the church of the Holy Virgin Mary and St. Stanisław the Bishop in Szamotuły. The old print in question

contains acts of two commissions, which met in 1665 and 1666 upon the initiative of Stefan Wierzbowski, Bishop of Poznań, in order to decide whether the painting could be presented to the public as miraculous; the other document are accounts of the favours obtained by the faithful, who sought the help of Our Lady of Szamotuły in 1675, 1686 and 1687.

The old print constitutes the most important source for the recreation of the history of the Szamotuły painting from the time when it found itself in the Commonwealth. The original owner of the icon was a certain Ruthenian prince. During one of the wars waged by King Jan Kazimierz against Muscovy, the icon was seized by Aleksander Wolff, royal courtier and leaseholder of Szamotuły, who subsequently placed it in his castle chapel. One day, Wolff noticed bloody tears flowing down the face of the Madonna. News about the supernatural phenomenon rapidly reached the diocese. The circumstances of the miracle were examined by a special commission, which ordered the transference of the icon to the collegiate treasury. Yet another commission permitted a

public display of the painting, which was installed in a specially built altar.

From that time, the cult of Our Lady of Szamotuły developed uninterruptedly, reaching its apogee at the turn of the seventeenth century. Cited accounts indicate that the supernatural events usually concerned healing. Faith in the miraculous power of the likeness and the associated forms of the cult — pilgrimages, processions, services, and offered vota — are typical for the general image of post-Reformation religiosity. The distinguishing feature of Szamotuły among other Marian sanctuaries in Great Poland is the untypical nature of the adored painting — a copy of the depiction of the Our Lady of Kazan, extremely popular in Rus'.